

Kazimierz Łodziński

Czterech przyjaciół

Los był dla mnie łaskawy, obdarzając licznymi przyjaciółmi. Choć minęły lata, a wielu z nich już nie ma na tej ziemi, zachowuje ich w pamięci. Zwłaszcza tych, z którymi przyszło mi się spotkać w okresie okupacji niemieckiej w latach II wojny światowej.

Byliśmy studentami tajnego Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, uczniami legalnie działającej szkoły – Prywatnej Szkoły Zawodowej dla Kształcenia Pomocniczego Personelu Sanitarnego doc. dr Jana Zaorskiego. Twa warszawska szkoła, pod przykrywką legalnego szyldu, kształciła przyszłe kadry lekarskie. Większość studentów tej uczelni była żołnierzami Armii Krajowej. Dla tej młodzieży walka zbrojna, jak nauka - szczególnie wymiar kultury – były obowiązkiem, zmierzającym ku odzyskaniu niepodległości.

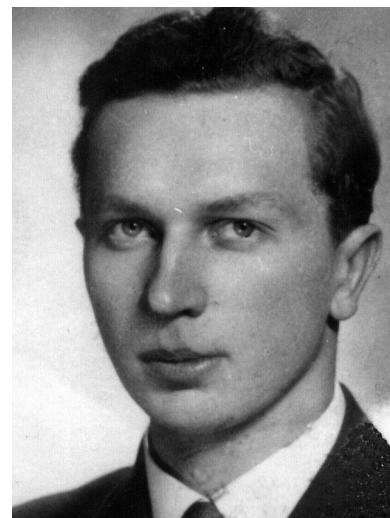
Zastanawiając się nad biogramami wybranych czterech moich przyjaciół, sędzę, że potwierdzają one nastawienie i patriotyczną postawę ówczesnej młodzieży, z którą solidaryzowało się zniewolone społeczeństwo.

Minęło 60 lat, a ja widzę ich, wyczuwam ich obecność i wbrew pewnym ocenom jestem przekonany, że mają oni godnych spadkobierców pośród grona dorastającej dziś młodzieży. Andrzej Malinowski, Jędrzek Samsonowicz, Włodek Roelfer byli uczniami Szkoły Zaorskiego. Zygmunt Kujawski był studentem medycyny już przed wojną, podchorążym ujazdowskiej „Sanitarki” i podczas okupacji kończył studia w tajnym Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Wszyscy byli żołnierzami batalionu „Zośka”.

Andrzej Malinowski ps. „Andrzej Włodek” (1921-1944)

Syn lekarza, zamieszkały przed wojną w Ciechanowie, po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, wstąpił do Mazowieckiej Szkoły Podchorążych Rezerwy im. gen. Józefa Bema w Zambrowie. Jako tytularny kapral podchorąży 8. Pułku artylerii lekkiej uczestniczył w wojnie obronnej 1939 r. ranny na moście między Regiminem i Lekowem, 2 km od Ciechanowa, uniknął niewoli. W 1941 roku przyjęty do Prywatnej Szkoły Zawodowej dla Kształcenia Pomocniczego Personelu Sanitarnego doc. dr Jana Zaorskiego.

Andrzej, inteligentny, pełen inicjatywy, sprawny i przystojny młody człowiek, zaskarbił sobie sympatię kolegów i koleżanek. Został wybrany starostą kursu. Liczne koneksje ułatwiły mu



włączenie się do konspiracji. Początkowo był członkiem sekcji w oddziale Grup Szturmowych, CR 200. Jako tytułarny kapral podchorąży musiał znaleźć inny przydział. Zdolności i przygotowanie wojskowe sprawiły, że został podporządkowany dowódcy Oddziału Specjalnego „Jerzy”, Ryszardowi Białousowi (przyszłemu dowódcy Batalionu „Zośka”). Razem z Maćkiem Bittnerem, późniejszym dowódcą 1. Kompanii baonu „Zośka”, tworzyli sztab „Jerzego”. W sierpniu 1943 r. przygotował ubezpieczenie akcji „Góral”, nie uczestnicząc w niej z powodu ostrego zapalenia spojówek. Odegrał jednak ważną rolę w powierzeniu Szpitalowi Wolskiemu przy ul. Płockiej 26 rannego kolegi Smarzyńskiego ps. „Balon” z oddziału por. Romana Kiżny, „Pola”, złożonego z oddziałów „Osa” i „Kosa”. 20 sierpnia, już w pełni sił, uczestniczył w akcji „Sieczychy”, a następnie „Wilanów”, jako żołnierz sformowanego batalionu „Zośka”. W tym czasie zorganizował sekcję motorową, niezwykle intensywnie oddając się do dyspozycji nowo utworzonego batalionu.

Trzeba podkreślić, że nie zalegał ani z kolokwiami, ani z obowiązkowymi egzaminami. Swemu szwagrowi, lekarzowi specjalizującemu się w kardiologii, pomagał w wykonywaniu i odczytywaniu badań elektrograficznych. Z pewnością byłby dobrym lekarzem.

Po aresztowaniu Maćka Bittnera został mianowany dowódcą 1. Kompanii. 13 lipca 1944 r., jadąc „służbowym” samochodem, został zatrzymany przez patrol niemieckiej żandarmerii na pl. Unii Lubelskiej. Okazane dokumenty nie podobały się żandarmom. Nakazali przejście do posterunku. Wówczas Andrzej z kierowcą zdecydowali się na ucieczkę, zdając sobie sprawę z krytycznej sytuacji. Podczas ucieczki, ranny parokrotnie, zginął na miejscu przy ul. Skolimowskiej. Kierowca ocalał.

15 lipca 1944 r. ukazał się następujący rozkaz nr 10 „Broda”, napisany przez „Jerzego”, Ryszarda Białousa, dowódcę batalionu „Zośka”:

„W dniu 13 b.m. poległ śmiercią żołnierza ppor. „Włodek”, harcmistrz, kawaler Krzyża Walecznych, dowódca kompanii „Maciek”. Dobrym był żołnierzem, dobrym był dowódcą. Zналиśmy go wszyscy, bo wyszedł spośród nas i w naszych oczach wyrastał na dowódcę. Widzieliśmy go w walce i widzieliśmy go w trudzie dnia codziennego. Imponował nam rzutkością i pracowitością, czasem drażnił zmiennością, zadziwiał zuchwalstwem, ale zawsze promieniowała od niego szczerą chęć poświęcenia się dla sprawy. Stoczył wiele walk. Odniósł wiele zwycięstw, ale największą walkę stoczył samotnie z samym sobą. Ta walka to kształcenie swego charakteru. Myśmy obserwowali tylko skutki tej największej walki i podziwialiśmy przemiany. Niech cel, który Mu przyświecał, stanie się naszym celem, niech praca, którą włożył w oddział, wyda jak najlepsze owoce. Pracujmy dalej z pamięcią o Włodku zwycięzcy, Włodku Wodzu, który żył i poległ jak żołnierz. Swym ostatnim czynem wykazał postawę prawdziwego szturmowca, który nie poddaje się nigdy, lecz walczy do ostatka, bez względu na przewagę nieprzyjaciół. Nam, którzy zostajemy, ciężko jest żegnać kolegę, choć wiemy, że warta, na którą odszedł, jest wartą u Tronu Najwyższego. Cześć pamięci Włodka – Żołnierza. Cześć pamięci Włodka – Dowódcy. Cześć pamięci Włodka – Zwycięzcy.

Na okres do 1 VIII br. ogłaszam żałobę w baonie.

Wszystkie zbiórki pododdziałów należy rozpoczynać minutą ciszy dla uczczenia Jego pamięci”.

Tak oceniał „Jerzy” Andrzeja Malinowskiego, studenta tajnego Wydziału Lekarskiego - Szkoły Zawodowej dla Kształcenia Pomocniczego Personelu Sanitarnego doc. Jana Zaorskiego, dowódcy kompanii „Felek”, a potem „Maciek”, batalionu „Zośka”.

1 sierpnia 1944 r. jego kompania rozpoczęła powstańczy bój. Poległy najbliższe współpracowniczki, studentki Szkoły Zaorskiego, sanitariuszki Lidka Daniszewska, Oleńka Grzeszczak, Ewa Stefanowska. Poległo wielu uczniów i uczennic tej wspaniałej Szkoły.

Andrzej Samsonowicz ps. „Xiążę” (1922-1944)

Rodem z Warszawy. Ojciec Jan był kierownikiem Zakładu Geologii i Zakładu Nauk Geologicznych PAU. Matka – Henryka, nauczycielka, jedyna kobieta, która w 1914 r. zdała egzamin państwowy na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UW. Rodzina o tradycjach patriotycznych, życzliwa sobie i bliźnim. Troje rodzeństwa wychowywano we wzajemnej miłości i tolerancji dla innych. Po ukończeniu Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego przy ul. Smolnej w Warszawie, zamierzał Jędrzek studiować literaturę francuską. Wybuch wojny 1 września 1939 r. zdecydował o wyborze innego kierunku kształcenia. Wykorzystując fakt otwarcia Prywatnej Szkoły dla Kształcenia Pomocniczego Personelu Sanitarnego doc. Jana Zaorskiego, rozpoczął studia medyczne. Szkoła bowiem w istocie prowadziła tajne studia wyższe, akceptowane przez tajny Uniwersytet im. Józefa Piłsudskiego.



Jędrzek szybko chłonił trudne wiadomości z dziedziny anatomii, fizjologii, chemii fizjologicznej, stając się przodującym uczniem. Rywalizował, w dobrym słowa znaczeniu, ze swoją siostrą Hanią, która również wstąpiła do Szkoły Zaorskiego, a zdolnościami i pracowitością dorównywała bratu. Oboje zaskarbili sobie szacunek nauczycieli oraz sympatię kolegów.

Wykorzystując przyjazne układy Jędrzek dotarł do formacji konspiracyjnych. W 1943 r. przyjęty do Grup Szturmowych Szarych Szeregów, podległych Kierownictwu Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej. Uczestniczył w akcjach „Góral”, „Sieczychy”. 1 września znalazł się w nowo sformowanym batalionie „Zośka” Armii Krajowej. 26 września został poważnie ranny podczas akcji „Wilanów”. Rekonwalescencja przewidywała spokój i leżenie co najmniej 2 tygodnie. „Przygotowuję się do zaległego egzaminu z patologii” – powiedział i słowa dotrzymał. Zdał jak zawsze celująco. „Muszę być dobrym lekarzem, dobrym internistą” – mówił. Nie były to czcze słowa. Na naukę miał zawsze czas. Tajną

szkołę podchorążych ukończył z piątą lokatą. Oceniany pozytywnie przez dowódców Armii Krajowej, powoływany był do różnych akcji, z których wywiązywał się bez zarzutu.

1 sierpnia 1944 r., zgodnie z rozkazem, znalazł się razem z batalionem w rejonie ul. Okopowej. Broniąc Woli utrzymywali linie cmentarzy: Powązkowskiego, żydowskiego i ewangelickiego. 5 sierpnia oswobodzili obóz internowanych Żydów. 11 sierpnia, cofając się pod naporem wroga, Jędrsek został odcięty od swoich razem z 9 towarzyszami broni z plutonu „Felek” kompanii „Rudy”. W ostatniej chwili ukryli się w samochodzie Zakładu Oczyszczania Miasta. Przetrwali do nocy, bez kropli wody, Jędrsek ranny w rękę. W nocy zdecydowali się wyjść i krążąc opłotkami, po tygodniu dotarli do Puszczy Kampinoskiej. Spotkali polskie oddziały partyzanckie, a przy nadarzającej się okazji powrócili do walczącej stolicy. 24 sierpnia kanałami przeszli na Stare Miasto do swoich. Po kilku dniach znowu kanałami dotarł Jędrsek do Śródmieścia. Zawdzięczał to pomocy kolegi Ryszarda Będzińskiego. Jakaż radość zapanowała wśród kolegów, którzy byli przekonani o stracie towarzysza walki. Wrócił odważny, a zarazem rozważny druh, gotów nieść każdej chwili braterską pomoc. Jeszcze znalazł czas na odwiedzenie rodziny przy ul. Wilczej. Żegnając się z ojcem powiedział: „Na zawsze. Nie ma innego wyjścia. To już koniec, koniec, Tatusiu”.

Razem z oddziałem przeszedł na Czerniaków. Mianowany dowódcą plutonu „Alek”, prowadził go zawsze będąc na czele. Zginął 15 września 1944 r. Ciała nie znaleziono.

W kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Zagórnej znajduje się pamiątkowa tablica poświęcona jego pamięci. Ufundowali ją harcerze z Myśliborza, studiujący na swoich zbiórkach dzieje polskiej młodzieży harcerskiej, zafascynowani osobowością „Xięcia”.

Dr med. Włodzimierz Roefler ps. „Hrabia” (1921-1971)

Był jedynakiem. Ojciec kierował nadleśnictwem w Puszczy Kampinoskiej. Matka – uroczą, tolerancyjną, pierwszą osobą w domu. Szanowana za dobroć i uczciwość.

Włodek ukończył Państwowe Liceum im. S. Staszica w Warszawie. Podczas okupacji rozpoczął studia medyczne w Prywatnej Szkole Zawodowej dla Kształcenia Pomocniczego Personelu Sanitarnego doc. Jana Zaorskiego. Tam zetknął się z kolegami, którzy ułatwili mu włączenie się w nurt konspiracji. Przyjął pseudonim „Hrabia”. W sierpniu 1943 r. uczestniczył w akcji „Sieczychy”. Wykorzystując jego umiejętności kierowania pojazdami mechanicznymi, dowództwo powierzyło mu sekcję motorową batalionu „Zośka”. Ze swego zadania wywiązywał się bez zarzutu. Wiosną 1944 r. ukończył tajną szkołę podchorążych „Agricola”, otrzymując stopień kaprała podchorążego. Przed godziną „W” kierowany przez niego konwój zatrzymano w Śródmieściu. Szans przedostania się na Wolę nie było. Pozostał w oddziałach zgrupowania „Chrobry II”, dzielnie walcząc w rejonie ul. Żelaznej. Odznaczony Krzyżem Walecznych.



Po upadku Powstania podzielił los obrońców Warszawy, trafił do oflagu w Murnau. Wyzwolony przez oddziały gen. Maczka, przez kilka miesięcy służył w dywizji pancerniej tego znanego generała. Do Ojczyzny wrócił w 1946 r., podejmując kontynuację studiów medycznych. Dyplom lekarza otrzymał w 1950 r. W tym czasie ukrywał się w obawie przed aresztowaniem, jakim objęto 41 żołnierzy batalionu „Zośka”.

Zainteresowany chirurgią po pewnym czasie zdołał uzyskać zatrudnienie w Instytucie Hematologii, pod kierunkiem chirurga doc. Andrzeja Trojanowskiego, który podczas okupacji, w 1943 r., udzielił pomocy skatowanemu Jankowi Bytnarowi „Rudemu”, uwolnionemu z rąk gestapo w akcji pod Arsenalem.

Doktor Roefler był współorganizatorem Oddziału Leczenia Oparzeń, ale jego głównym zainteresowaniem były zmiany patologiczne woreczka żółciowego, choroby wątroby i trzustki. Uzyskany doktorat i zaawansowanie rozprawy habilitacyjnej umożliwiły mu objęcie w wyniku konkursu stanowiska ordynatora oddziału chirurgii Szpitala Kolejowego w Pruszkowie. Po kilku latach został dyrektorem szpitala. Z zapałem go organizował, zyskując poważanie przełożonych i kolegów, którzy solidarnie wspomagali jego wysiłki. Zdobywał nowoczesną aparaturę, wprowadzał nowe metody diagnostyczne i terapeutyczne, zapoczątkowując leczenie endoskopowe, tak powszechnie dzisiaj stosowane. Jego metoda choledochoskopii została szczególnie pozytywnie oceniona przez prof. Leona Manteuffla, u którego dr Roefler odbywał przed- i podyplomowe staże specjalistyczne. Kompetentny i wymagający ordynator, troskliwy i sprawiedliwy dyrektor. Dla chorych był przyjacielem. Wierzyli w jego uzdrawiającą moc. Szczególnie wrażliwy na ludzkie cierpienie.

Ogólnie lubiany, sympatyczny kolega, potrafił nadać radosny ton spotkaniom towarzyskim. Ciężka i nieuleczalna choroba przerwała jego życie.

Szpital, którego był dyrektorem i ordynatorem oddziału chirurgii, nazwano jego imieniem: Szpital imienia dr med. Włodzimierza Roeflera.

Kpt. hm dr med. Zygmunt Kujawski ps. „Brom” (1916-1996)

Rodem z Piotrkowa Trybunalskiego, wychowanek Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego. Tam też rozpoczął harcerską służbę. Przed II wojną światową dostał się do Centrum Wyszkożenia Sanitarnego i na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego im. Józefa Piłsudskiego. Kiedy wybuchła wojna, nie zdawał sobie sprawy, jakie będzie musiał podejmować decyzje. W walkach wrześnieowych pełnił obowiązki lekarza pociągu sanitarnego. Ranny pod Krasnobrodem. Po kuracji zgłosił się do pracy konspiracyjnej w Służbie Zwycięstwu Polsce, potem w Związku Walki Zbrojnej, a od 1942 r. Armii Krajowej. Kierownictwo



Dywersji KG Armii Krajowej, uwzględniając jego zaawansowane studia lekarskie, które kontynuował na tajnym Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, oraz rodowód harcerski, skierowało go do Grup Szturmowych Szarych Szeregów. Uczestniczył w akcjach dywersyjnych, m. in. w Sieczychach, Wilanowie, Wawrzyszewie.

1 sierpnia 1944 r. znalazł się „Brom” razem z batalionem „Zośka” w zgrupowaniu płk. „Radosława”, na pierwszej linii powstańczej bitwy o Warszawę. Pełniąc rolę lekarza przeszedł szlak bojowy przez Wolę, „Gęsiówkę”, Stare Miasto, kanały do Śródmieścia, przyczółek czerniakowski, kanały do Mokotowa i ponownie kanały do Śródmieścia. Wielu rannych zawdzięczało mu życie. Wielu uniknęło ciężkiego kalectwa. Uwielbiano go za fachowość i okazywane serce. W szpitalu polowym przy ul. Miodowej 23 obok rannych powstańców leczył również jeńców wojennych. Dzięki oświadczeniom tych niemieckich żołnierzy szpital ten po upadku Starówki nie uległ zagładzie.

Po upadku Powstania „Brom” dostał się do stalagu IV B w Zeithain koło Drezna. Gdy powrócił do kraju, zdał brakujące egzaminy, otrzymał dyplom lekarza. Początkowo pracował na Dolnym Śląsku, w Piaskowej Górze. W 1948 r. objął stanowisko dyrektora sanatorium i kierownika Przychodni Lekarskiej w Szczawnie Zdroju. Kilka lat później przeniósł się do Nasielska. Dzięki spektakularnym umiejętnościom organizacyjnym i zapałowi do pracy został powołany na stanowisko naczelnika Zarządu Służby Zdrowia Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie. W czasie jego 14-letniej kadencji wybudowano Centralny Szpital Kolejowy w Międzylesiu.

W 1966 r. skupieni wokół „Broma” koledzy powołali środowisko żołnierzy Armii Krajowej z batalionu „Zośka”. „Brom” został przewodniczącym.

Był dobry natury, urzekał życzliwością. Gotów pomóc cierpiącym w każdej sytuacji. Kawaler Krzyża Orderu Virtuti Militari. Trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Za działalność harcerską odznaczony Rozetą z Mieczami, za pracę zawodową Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wdzięczny Opatrzności za darowane mu lata. Pochowany na cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie, opodal kwatery poległych żołnierzy batalionu „Zośka”.

Tekst był opublikowany w „Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” – suplemencie do tomu CXXXIX, nr 7/2003 – Tajne studia medyczne w Warszawie 1940-1944, Warszawa 2004